

Kuryer Poznański.

Nr. 39.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 17 lutego 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebora. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genowie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu; place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Wiec polsko-katolicki

w sprawie uczczenia biskupiego jubileuszu

OJCA ŚW. PIUSA IX.

przypadającego w Maju r. b. odbędzie się na wielkiej sali Bazaru
w czwartek 1 marca r. b. o godzinie 12 w południe
na który zapraszamy.

Józef Mycielski. Kajetan Morawski.

Kaź. Chłapowski. Fr. Dr. Chłapowski. Stan. hr. Czarnecki. R. książę Czartoryski. Z. hr. Grudziński.
A. Koczorowski. Ks. kanonik Korytkowski. Henryk Krzyżanowski. Ks. Prałat Likowski. W. hr. Łubieński.
Ks. Dr. Łukowski. Ks. kanonik Maryański. Stan. Morawski. Ks. lic. Poszwiński. Ks. Ed. książę Radziwiłł.
Stefan Stablewski. Ks. Kaź. Szoldrski. Emil Szoldrski. Ks. dziekan Theinert. Ks. dr. Wartenberg.

POZNAŃ, 17 lutego.

Wyczekiwanie jest główną i charakterystyczną cechą polityki dzisiejszej europejskich mocarstw i dyplomatycznego położenia. Wśród tego wyczekiwania jednak mkną coraz bardziej nadzieje w utrzymanie pokoju. Właśnie ta okoliczność, że tak długo mocarstwa nie mogą się zdecydować na żaden krok stanowczy, aby powetować klęskę poniesioną na konferencji a Turcyą skłonić do przeprowadzenia reform, ulgę przynoszących chrześcianom, przyczynia się najwięcej do niepokoju i obaw. W chwilach bowiem takich, kiedy pozornie nic się nie dzieje, opinia publiczna jest najwięcej naprężona a prorocy niebezpieczeństwa, głoszący, że cisza jest zapowiedzią groźnej burzy, łatwy znajdują przystęp. To też oprócz z Wiednia, nieomal ze wszystkich kół politycznych innych stolic dochodzą nas wieści o panującym tamże przekonaniu powszechnym, że wojna pomiędzy Rosyą a Turcyą jest nieuniknioną.

Za symptomata grożące pokojowi uważają dzisiaj powszechnie: przeciąganie się zbyteczne układów pokojowych pomiędzy Turcyą z jednej strony a Serbią i Czarnogórą z drugiej, widoczne zbliżenie się w ostatnich dniach ks. Bismarcka do Rosyi a wreszcie niezauważenie do Turcyi, aby na serwo myślała o wprowadzeniu w życie konstytucyi i reform.

Co do pierwszego, to rokowania pokojowe pomiędzy Turcyą a Serbią i Czarnogórą przedłużają się w nieskończoność dla jakichś niezrozumiałych formalności. Porozumienie się z Czarnogórą rozbija się dotychczas, jak to wczorajsze telegramy donosiły, o wybór miejsca. Porta zdaje się więcej ufać gienuszowi miejsca w Skadarze lub innym tureckim mieście, aniżeli w Wiedniu lub Cattaro, a może uważa to sobie za upokorzenie, gdyby miała układać się z Czarnogórą po za obrębem swego kraju. — O układach z Serbią donosi Pol. Corr., że warunki postawione przez Portę nie będą przyjęte en bloc, gdyż minister Risticz zaraz na początku rokowań oświadczył pełnomocnikowi turekiemu, Pertewowi Effendiemu, że Serbia nie może nie przyjąć, coby wykrzychało przeciw prawom zagwarantowanym przez międzynarodowe traktaty. Z tego powodu ustanowienie stałego agenta tureckiego w Belgradzie pozostaje dotychczas otwartą kwestyą, której załatwienie ostateczne nastąpić może dopiero w Carogrodzie. Obok tego pełnomocnicy serbscy otrzymali polecenie załatwienia także drażliwej bardzo sprawy upo-

rządkowania granic. Serbia żądać będzie uregulowania granic nad Dryną, Timokiem i Ibarem. Są to rzeczy, które w ostatniej jeszcze chwili mogą udaremnić wszelkie usiłowania doprowadzenia do zgody. Przypuściwszy jednak, że póki będzie zawarty, to jeszcze można mu tak dobrze wojenne jak pokojowe znaczenie przypisywać, gdyż przyzwolenie Rosyi na ten krok może być tłumaczonym tylko jako koncesya dla Austrii, która przez to uzyska spokój u swych granic.

O zbliżeniu się w ostatnich dniach Niemiec do Rosyi, i zobopólnem ułożeniu programu w celu rozwiązania sprawy wschodniej a przynajmniej załatwienia bieżącego przesilenia, donoszą ze wszystkich stron. Do niemieckiej Petersb. Ztg. piszą z Berlina o konferencyach ks. Bismarcka z w. ks. Konstantym Mikołajewiczem podczas jego przejazdu do Stuttgardu a następnie z ambasadorem rosyjskim Oubriem, w których na podstawie rosyjskiego okólnika radzono nad wynalezieniem drogi, na którejby obydwaj cesarstwa wspólnie przeciw Turcyi działać mogły i nad wciągnięciem do akcyi Austrii. Podobno i na ostatniej radzie ministerjalnej pod przewodnictwem cesarza tą samą kwestyą się zajmowano. Wypływa ząd, że polityka związku trójcesarskiego nowy otrzymała bodziec i ma przezwyciężenie zastąpienia wspólnej akcyi sześciu wielkich mocarstw. Wypadki te nie wróżą nie dobrego dla pokoju.

Nareszcie sytuacja w Carogrodzie nie przedstawia się weale w różowych barwach. Przekształcenie wewnętrzne państwa podług zasad konstytucyjnych, połączone jest z niesłychanymi trudnościami, i myli się każdy, kto się spodziewa, że Turcyja jest zdolną w ludzie nieprzygotowanemu weale do tego zaprowadzić wszystkie postanowienia konstytucyi, i zadowolić tém Europę. Jedynego człowieka, który dawał pewne rękojmie, że zdoła sprostać tak trudnemu zadaniu usunięto. Wprawdzie Edhem basza pod naciskiem okoliczności przyjął system Midhata, szczerem jednak jego nawrócenie nie jest. Nowy wezyr jest w gruncie serca starym Turkiem. To też może Times z wszelką pewnością twierdzić, że konstytucya, chociaż nie będzie usunięta w pierwszej zaraz chwili, pozostanie zawsze, jak wszelkie dawniejsze haty i irady, martwą literą. Edhem basza będzie w wezyrem, pisze dalej organ City, na jeden lub dwa tygodnie, poczem zastąpiony będzie Mahmudem Damadem. Pałac będzie wszechmocny i nous sommes en complète réaction. W takim położeniu zagraniczna interwencya okaże się konieczną.

W wyższej Izbie angielskiej zapowiedział, jak już donosiliśmy wczoraj ks. Argyle interpelacyą na wtorek w kwestyi instrukcyi udzielonych na konferencyą lordowi Salisbury. Standard tłumaczy, że interpelacya ta ma jedynie na celu spowodować rząd do oświadczenia, jak daleko jest gotowym w zgodzie z Rosyą użyć środków w przymusowych przeciw Turcyi. Jeżeli rząd angielski nie da jak zwykle wymijającą ołpowiedzi, interpelacya ks. Argyle przyczyniłaby się pierwsza do rozjaśnienia polityki angielskiej na przyszłość i mogłaby służyć za odpowiedź na okólnik Gorczakowa.

Układy nowe pomiędzy ministerstwami austriackim a węgierskim w sprawie bankowej nie skończyły się jeszcze. Jakie uchwały na dotychczasowych konferencyach zapadły, nie wiadomo, wszystko jednak przemawia za tém, że rząd austriacki zgodzi się na wszystkie żądania Węgrów. Lewica austriackiej Izby jest przebiegiem tej sprawy bardzo kłopotaną. Rzucono myśl zebrania konferencyi posłów, z któremi by ministerstwo Auersperga, niechcące w żaden sposób wypuścić z rąk tek ministerjalnych, mogło się porozumiewać a ostatecznie jej sankcyą do wszelkich ustępstw pozyskać. Przywódca klubu lewicy, p. Herbst oświadczył stronnikom, że rząd życzy sobie takiej konferencyi, dnia jednak, w którymby się ta konferencya zeszła, oznaczył tak długo nie można, dopóki rokowania nie będą ukończone.

* Czas krakowski ogłasza pismo J. Eminencyi księdza Kardynała-Prymasa, datowane z Rzymu dnia 28 stycznia 1877, do kapłana Wojciecha Nowackiego, administratora parafii Keyńskiej, w którym mu ksiądz Kardynał donosi, że z powodu przyjęcia bez zezwolenia władzy duchownej probostwa w Obornikach, popadł na mocy postanowień r. II s. XXII Soboru Trydenckiego i ustawy J. Ś. Papieża Piusa IX z roku 1869 w wielką ekskomunikę, wskutek czego zawieszony zostaje w pełnieniu służby Bożej, póki nie przyjdzie do upamiętania i pokutą nie zasłuży na pojednanie się z Świętą Matką-Kościółem, zresztą ogłasza, że odtąd nie może otrzymać na przyszłość żadnego beneficjum kościelnego, w końcu zrywa go z mocj posłuszeństwa, jakie ślubował przy wyswieceniu na kapłana Biskupowi, ażeby bezzwłocznie opuścił probostwo Obornickie.

* Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy telegram, który tylko w jednej części nakładu naszego pisma mógł być zamieszczonym, donoszący nam, że do deklaracyi duchowieństwa dekanatu lwóweckiego w sprawie rządowego proboszcza p. Czerwińskiego przystąpił także ks. Szejdurski, pleban z Ottorowa.

Nec timemus — nec terremus!

Ostatniemi czasy znowu u nas potężnie zawrzała walka kulturalna i ciężkie klęski posypały się na Kościół nasz św., na duchowieństwo i wiernych. Czelegodnego więźnia koźmińskiego, księdza kanonika Kurowskiego, złożono z urzędu — ten sam los spotkał tułacza od lat kilku, księdza dziekana Rzeźniewskiego; wydano księży mansjonarzy Bączkowskiego i Bielskiego, oraz kilku spośród młodszego duchowieństwa. Księżom wikaryuszom Nowakowi, Granatowiczowi i Jasińskiemu zagroźono karami, gdyby się ważyli nadal sprawować funkcyje kapłańskie w parafiach, w których od lat kilku zastępowali proboszczów od prawowitej władzy kościelnej do tego upoważnieni i na odwiecznym oparciu zwyczajów — niezadługo z pewnością ulegną podobnemu przeznaczeniu wszyscy inni księża wikaryusze w tych miejscach, które przez śmierć proboszczów osierocone zostały. Na ostatek sąd inowrocławski zadekretował kilkoletnie więzienie i grzywny na Jego Eminencyą księdza Kardynała Prymasa, a sąd poznański niebawem pewnie to samo uczyni. Co potem nastąpi — Bogu samemu wiadomo. Dodajmy do tego 8 proboszczów rządowych — dziesiątki osieroconych parafii — a będziemy mieli smutny obraz położenia Kościoła w Wielkiem Księstwie Poznańskim, do którego uzupełnienia przylaczają się jeszcze zatargi komisarzy rządowego, zarządzającego majątkiem arcybiskupim naszych archidiecezyi, z dozoram kościelnymi, grzywny, jakie na przełożonych tychże dozorów nakłada, grożąc im fantowaniem.

Aczkolwiek wszyscy wierni na nieobliczone wskutek tych wypadków narażeni są szkody — to jednakże główne ciosy wymierzone są, jak widzimy, na duchownych według stariej zasady „Percutiam pastorem — et dispergentur oves.“ Uderzę Pasterza — a rozproszą się owce. Na rzymskich Pasterzów, Ojców całego chrześcijaństwa, zwróconą była głównie nienawiść cesarzy starożytności, na nich miotali się cesarze niemieccy w średnich wiekach, z nimi walczyła rewolucja i pierwszy cesarz francuski, na papieża godzi i dzisiejsza partya przewrotu. Los Namiestników Chrystusa dzielili i dzielą najbliżsi Mu godnością i dostojnością Biskupi, co pełnią władzy dzierżąc z posłannictwa Następców Piotra św., odważnie stoją na straży czystości wiary i nauki. A gdy wszelkie usiłowania, aby ich złamać, bezskuteczne się okazały — natenczas kolęj przychodzi na niższych pracowników w winnicy pańskiej, na pomocników w apostołskiej pracy — na kapłanów parafialnych, ale znowu na „pasterzy.“

I nic w tém dziwnego.

Przeciwnicy Kościoła wiedzą, że jak śmierć na pobojowisku lub wzięcie w niewolę wodza często się kleską armii kończy, tak też usunięcie Pasterzów, niejednokrotnie w Kościele Bożym pociągało za sobą spustoszenie, jak tego dzieje dowodzą. Ileż wielki Atanazy przemocą wydarty został zpośród wiernych aleksandryjskiego kościoła, dziki wróg aryński pustoszył winnicę pańską i jak wilk wśród owczarni dławił co było słabego i chwiejnego. Gdzie podczas t. z. reformacji wypędzono Biskupów i kapłanów, tam samopas puszczone trzoda nie była zdolną oprzeć się naciskowi z góry i padała ofiarą zgubnej zasady: „cujus regio, illius religio.“ Gdzie nakoniec podczas wielkiej rewolucji francuskiej niepomni szczytnego powołania swego Biskupi przeniewierzyli się Kościołowi — tam lawina przewrotu porwała za sobą wiernych i zamieniała ich w rozpasany motłoch uliczny.

Czy i nam czegoś podobnego obawiać się trzeba? Odpowiadamy, że za Bożą pomocą — nie!

Nigdy nie byliśmy zwolennikami tej butnej zarozumiałości, co się natrzęsa z niebezpieczeństw i nadużywając maksymy: audaces fortuna juvat — na oślep gotowa się rzucić w niebezpieczeństwo, ani też nie kierowaliśmy się zgubną zasadą tych, co, założywszy ręce, pocieszają się nadzieją: „jakoś to będzie.“ Zbrojąc siebie i czytelników naszych chrześcijańskim godłem krzyża, co ani przeciwnika lekce ważyć, ani ręk opuszczać nie każe — a w wierności zasadom chrześcijańskim i nauce Kościoła stale wytrwać i zwyciężać uczy — nie tailśmy nigdy prawdziwego stanu rzeczy, wskazywaliśmy niebezpieczeństwa i skuteczne na ich odparcie środki znajdował każdy w swém sumieniu.

I dziś to samo zajmujemy stanowisko, na jakim nas zastał początek walki kulturnej.

Nec timemus, nec terremus! Ani się lękamy — ani trwożymy!

Widzimy całą grozę nibezpieczeństwa i bolejemy nad tém, co się dzieje. Znamy

taktykę przeciwników i sposób ich walki, znamy broń, której przeciw Kościołowi używają, i otwarcie powiadamy, że to broń groźna. Gdziekolwiek jest ciało, tam się gromadzą i orłowie, czytamy w Piśmie, i znowu na inném miejscu: Oportet esse scandala, potrzeba, aby było zgorszenie! Z tego stanowiska zapatrujemy się na to, co się u nas dzieje, i co, choć nam boleścią ściska serce — nie odejmuje odwagi, nie pozbawia nas ufności w zmiłowanie pańskie, w zwycięstwo słusznej sprawy. Czyż to po raz pierwszy stolica Prymasów pozbawiona swego Pasterza? Wszak pamiętają jeszcze wierni — jak ten sam tron arcybiskupi kirem żałoby się pokrył po uwiezionym s. p. Arcybiskupie Duninie? Czyż to po raz pierwszy archidiecezyja poznańska patrzyła na księży zapominających o swém powołaniu i łamiących przysięgi złożone Kościołowi? Zaprawdę, że nie. Widziała ona ich od czasów Seklucyana aż do Czerskich niejednokrotnie — ale zawsze też widziała tryumf Kościoła i zwycięstwo prawdy.

W dniach ciężkich prób i doświadczeń twardych nie brakło nigdy ludzi opuszczających sztandary, którym dozgonną wierność przysięgali. Z Dawida naigrawał się sługa — a własny syn go zdradził; pod Termopilami Efiates na swych rodaków perskie zastępy sprowadził i brzydkim czynem splamił imię swoje w tej właśnie chwili, kiedy śmiercią bohatera na chlubnej dziejów mógł je uwiecznić karcie. Kiedy Ojczyzna nasza do strasznych ze Szwedem gotowała się zapasów — znaleźli się odstępcy, co na własną hańbę paktowali z wrogiem. Mimo to Dawid wrócił na tron wybranego ludu. Helada, nieśmiertelną okrywając się sławą, wyparła nieprzyjacielskie zastępy a Polska pod opieką Maryi zwycięzko wyszła z walki.

Znamy niebezpieczeństwo i nie taimy go ani sobie ani drugim.

Odcłóceniu od Arcypasterza i wyrokiem trybunału świeckiego pozbawieni jego bezpośredniej opieki — przedstawiamy na pozór obraz osieroconej trzody, armii bez wodza, którego widok budził męstwo i odwagę — ale za to serca nas wszystkich tą samą co dawniej, i jeszcze gorętszą ku niemu palają miłością. Nie masz go pomiędzy nami — ale dusze nasze są przy nim, ale oko jego pasterskie czuwa nad nami a u boku swego wielkiego wodzu, nieśmiertelnego Piusa śle On za nas codziennie modły do Najwyższego. Smutne i ciężkie to osierocenie nasze, trwające od lat trzech — ale dzieje nas uczą, że osierocenie Rzymu podczas niewoli Papieży w Awinionie trwało lat siedm dziesiąt, a niedola Irlandyi trwała półtrzecia wieku. Gdziekolwiek wiara w ukrzyżowanego silnie zapuściła korzenie, gdzie lud pod przewodnictwem gorliwych Biskupów i kapłanów przylgnał sercem do Kościoła i prawdy Bożej, gdzie obyczaj katolicki przesiąknął tradycyjnje całe życie społeczne a wiara od wieków ugruntowana przeszła w krew i kości, tam ani miecz, ani ucisk, ani rozłączenie nie mogły oderwać wiernych od Stolicy Piotrowej, od wiary Przodków. Da Bóg — i nas nie oderwą.

Osmiu kapłanom zdaje się, że bez po-

stannictwa Kościoła, bez jurysdykcji i bez wspólności ze Stolicą Apostolską, mogą sprawować Sakramenta święte — ale przeszło siedemset kapłanów stoi wiernie przy sztandarze Kościoła, przy krzyżu, wołając: „In hoc Signo vincemus“ — w tym znaku zwyciężymy! I czémże są ci osmiu bez wiernych, bez punktu oparcia, wobec tego zastępu kapłanów, wobec miliona katolików, wiernych Kościołowi? Mimo to nie ważymy lekce tego uszczerbku, jaki sprawa święta przez to ponosi i wołamy: Qui stat, videat, ne cadat — kto stoi, niechaj baczny, by nie upadł! według napomnienia Apostoła, i „módlcie się, byście nie weszli na pokuszenie!“ Szatan pożądał nas, aby nas przesiał jako pszenicę, baczmy, byśmy snąc nie byli odłączeni od ziarna i nie padli między plewę.

Wypadki ostatnich miesięcy mogły ośmielić przeciwników — a zaniepokoiły umysły wiernych; bystre oko uważnego badacza stosunków naszych mogło je przewidzieć i być na nie przygotowanym, jak przygotowanym jest ogrodnik na to, że srożąc się burza niejedną roślinę w ogrodzie jego o ziemię powali. Nowe to doświadczenie przyjmujemy z podaniem się woli Bożej i z tą silną ufnością: „że miłosierny jest Pan i nie do końca srożyć się będzie!“

Od lat tysiąca krzyż zatknięty na ziemi naszej — gromadźmy się koło niego tém gorliwiej, im większa tego potrzeba. A starszyzna narodu, a duchowni przywódcy, jako przystało, niech w świętej gorliwości przykładem przyswiecają. Na ludzie opieramy nadzieje nasze, w jego duchowym i społecznym rozwoju przyszłość narodu widzimy — niechże ten lud nas widzi na przedzie i tam, gdzie o dobro Kościoła idzie, niech widzi w nas przykład budującej wiary i chrześcijańskiej odwagi!

KORESPONDENCJE KURIERA POZN.

Gniezno, 16 lutego.

(Ochronka.)

(xyz) Dyrekcji ochrony katolickiej w Gnieźnie oświadczył w tych dniach p. radca Perkuhn z Poznania, że dla zakładu tego nowe ułożyć się mają statuta. Pod żadnym jednak warunkiem w statutach nie może być wyrażone, iż to jest ochrona katolicka, gdyż s. p. Kozłowski miał (rzekomo) bez wyznaczenia ochro- pobudować. Spadku po s. p. ks. Kozłowski nie może p. Perkuhn na ręce dyrekcji (jak mówił) wypłacić, ponieważ ta prawnej nie ma podstawy (?).

Równocześnie zjawił się na owym terminie dyrekcji pan burmistrz miasta Machatius, gdzie oświadczył, iż w owęj przyszłej dyrekcji on, jako burmistrz miasta, jest urodzonym członkiem, a nawet przewodniczącym (!), na co mu p. Perkuhn miał odpowiedzieć: Sie irren sich. Niewiem, czy zawzany był także p. Weisshuhn, b. pułkownik, zajmujący się ochroną chłopców bezwyznaniową, ale zdaje się, że tak, gdyż się stawił i oświadczył chęć dołączenia zebranych swoich 3000 tal. do ochrony katolickiej (wartującej 30,000 tal.), byle tylko mieć w zarządzie udział. Pan Perkuhn obwieścił, iż do dyrekcji nawet 2 księży powołać można, obecnie jest 4 księży i jeden świecki. Siostram Miłosierdzia p. Perkuhn także powiedział, iż jakiś tam radca rejencyjny w Bydgoszczy na nie napiera, on osobiście nie nie ma do zarzucenia, że z tego powodu będą pewnie musiały ustąpić.

— Te słowa żartem powiedziane zachmurzyły wesołość Pawła; przyczynony do srogości losu, bał się mimowolnie nowych ciosów, i widział w słowach Małgorzaty wróżbę nieszczęścia.

To przykre wrażenie minęło wkrótce. Jakżeby mógł zachować cień smutku podczas tych kilku godzin, w których było mu daném żyć przy Małgorzacie, codzien bardziej poznawać i uwielbiać bujny rozwój tej czystej, prostej i szlachetnej natury, nie skalanęj nigdy powiewem zło.

Ranki spędzali zwykle nad brzegami jeziora; panią, leżąc na czołnie, szczebiotały jak ptaki na wiosnę. Paweł odbywał funkcje wioślarsza, przybył z lekkim statkiem w miejsce cieniste, najczęściej koło domku łabędzi, potem składał wiosło i przysiadł się do towarzyszek. Była to godzina rozmów poufale, zwierzeń poufnych. Pewnego razu Paweł powiedział Małgorzacie, że jest lekarzem więzienia, i skreślił niektóre sceny, których był świadkiem w tym smutnym zawodzie.

— Jakżeś pan mógł obrać taki rodzaj życia, zawołała, przecież szczęśliwym pomiędzy tymi ludźmi być nie możesz.

— Nigdy sobie nie wystawiałem, że nim będę; nie robiłem sobie żadnych iluzji. Ale kiedy widzę w koło siebie tyle nędzy, wstydziłem się skarżyć, że szczęście nie jest moim udziałem.

— Czemuż miałbyś być pozbawionym szczęścia? zapytała z żywością Małgorzata. Tyla

Taki jest historyczny przebieg podług naszych informacji.

Bardzo pojmujemy, że tłusty kasek ofiarności katolickiej nęci. Ze jednak nie żyjemy w socyalistowskim państwie, gdzie bywa zasadą przewrotne minor pars trahit majorem, przeto mniemamy, że zakusy te nie dadzą się pod względem prawnym wcale usprawiedliwić i nie zmieniają natury fundacyi i instytutu.

Wskutek ustaw ostatnich jaki jest stosunek ochrony do p. Massenbacha resp. pana radcy Perkuhn?

Za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej mogą katolickie dozory kościelne, szpitale, dobroczynne zakłady, kapituły brać udział w wykonywaniu prawa z 20go czerwca 1875 i 7 czerwca 1875. Z tych praw wypłynął państwowy nadzór, żądający składania rachunków i baczający, ażali wszystko podług etatu się spełnia w granicach fundacyi. P. Perkuhn jest osobą wykonywającą ów nadzór. Konfiskacie taki majątek nie ulega, ani całej, ani częściowej, a konfiskata częściowa, a może zupełną zagrożą oddanie majątku w ręce dyrekcji mięszanej, niekatolickiej.

Pan Perkuhn ma prawo przeglądania rachunków, prowadzonych przez dyrekcję ochrony; dyrekcja właśnie jest, podług prawa 7 czerwca 1875, owym w prawie przewidzianym organem zarządzającym (verwaltendes Organ § 2 i § 3), a zresztą tak dyrekcja, jak p. Perkuhn, nie chcą się narażać na skargi sądowe żyjących jeszcze składających i dobroczynnych ochrony — nie mogą zmieniać natury samego instytutu dobroczynnego. Była to instytucja dobroczynna katolicka, która stała zawsze pod zarządem i dozorem katolicko-kościelnym. Zmieniać tego bezkarnie nie wolno. Testamentem przekazaną została ochrona Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu. Ponieważ prawo z roku 1875 i majątki katolickich Biskupów i kapituł pod dozór państwowy poddaje (na to prawo zezwoliła Stolica Apostolska), przeto i z drugiego tytułu dozór p. Perkuhnowi przysługuje. Tego prawa § 1 brzmi:

Die Aufsicht des Staats über die Verwaltung 1, der für die katholischen Bischöfe, Bisthümer und Capitel bestimmten Vermögensstücke; 2, der zu kirchlichen Wohlthätigen oder Schulzwecken bestimmten und unter die Verwaltung oder Aufsicht kath.-kirchlicher Organe gestellten Anstalten, Stiftungen und Fonds, welche nicht von dem Gesetze v. 20 Juni 1875 betroffen werden — wird nach Massgabe der folgenden Bestimmungen ausgeübt.

Co brzmi w tłumaczeniu polskiem:

Nadzór państwa nad zarządem 1) majątku, przeznaczonego dla katolickich Biskupów, Biskupstw i Kapituł; 2) zakładów, fundacyi i funduszy, przeznaczonych do kościelnych, dobroczynnych lub szkolnych celów i pod zarządem lub nadzorem kościelnych katolickich organów stojących, a których ustawa z 20 czerwca 1875 nie dotyka, wykonywaną będzie podług następujących postanowień.

Ochrona jest zatem zakładem, o którym § 1 mówi i była pod zarządem katolickich-kościelnych Organe. Jeżeli więc ochrona pod opiekę wzięta na mocy prawa z 1876 r., to właśnie owo prawo a priori przyjmuje istniejące przy owych zakładach zarządy i ich obowiązki określa w § 2 i 3.

Przy ochronie tedy tutejszej dyrekcja jest upoważniona do odebrania i kwitowania z legatów i t. d.

Jeżeli zaś prawo dozoru wywodzi Perkuhn na mocy ustawy z r. 1875 d. 20 czerwca, natenczas podług § 3 al. 4 prawnie zakład zastępuje dyrekcja łącznie z dozorem kościoła parafialnego, w którego obrębie się znajduje.

Nie ma więc żadnej prawnej racji zmieniania fundacyi co do celu i zarządu.

Zarzut podniesiony, że prawo z 31 maja 1875 o zakonach i kongregacyach zmienia rzecz, jest płunny. Najpierw Siostry Miłosierdzia w Gnieźnie nie są dotknięte do tej chwili ową ustawą, a gdy (czego nie daj Boże) czyn ten kulturowy się spełni, wtedy jest rzeczą dyrekcji postarać się o zastąpienie ich innymi osobami w myśli fundacyi. Tak się stało na Sródcie w Poznaniu i, jeśli się nie mylimy, w Wągrówcu przy fundacyi Muzolfa.

wesela na świecie, że każdy choć w części go doznaje.

— Tak, odparła Łucya, lecz niektórzy tak wielkie biorą dział, że inni obywać się bez niego muszą.

— Dałabym chętnie część mego, rzekła Małgorzata, tym, co go wcale nie mają.

— Pani to czynisz ciągle, rzekł Paweł. Nie wiesz tedy, co za szczęście rozlewa sam widok twego oblizca, sam szelest twoich kroków? Nie domyślasz się nawet, jaki wpływ wywierasz?

— Chciałabym mieć wpływ na pana, rzekła rumieniąc się; nie pozwalalabym panu tak sobie życia zatruwać.

— Tak mało ono warte. Mógłbym jutro zniknąć ze świata, a niktby tego nie spostrzegł — nie zostawiłbym próżni po sobie jest jednak dusza zabolala, coby cierpiała, gdybym się oddalał, jest jedna, jedyna, której koniecznie jestem potrzebny.

Małgorzata spojrzala na niego. Pytała sama siebie, jakiej to duszy zranionej był Paweł koniecznie potrzebnym.

— Mylisz się pan, mówiła po chwili młodości, wiele innych jeszczeby cię żalowało. Ojciec by się stało z twymi więziami! Któżby chciał chorych, wzmacniał umierających?

— Stulekarzyby mnie zastąpiło; jest to właśnie chwałą naszego zawodu, że tyle liczy się

17) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. * * *

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 33).

XVI.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tak przybyli do Brooklanda i pan domu mógł być zadowolony z admiracyi swego gościa na widok starożytnego dworu, oświeconego promieniami zachodzącego słońca. Wszystko wokół było spokojne, jakoby w religijnym skupieniu. „Oby młoda pani tej pięknej włości, pomyślał Paweł, nigdy nie zaznała cierpienia!“ próżne życzenie niestety. Bogaci tego świata mogą opierać strudzone nogi na miękkich dywanach, ubierać się w jedwabie, chronić się w wygodnych pomieszkaniach przed deszczem i wiatrem, ale serca przed cierpieniem nie zdołają zastonić.

— Gdzie umieścisz naszego gościa, Małgorzato, zapytał pan Brookland, czy w pokoiku zielonym?

— Nie ojeze, zbyt smutny choć największy. Obrabem ten żąd najpiękniejszy widok; jeśli się panu Wiuter podobać nie będzie, damy mu inny.

— Dalej panie, rzekła Łucya do Pawła, nie trać tak pięknej sposobności powiedzenia komplementu.

— Nie znam się na pięknych frazesach, przestaję na szczeroci.

— Nie zawsze się podoba. Kobiety lubią cokolwiek kadzidla.

— Mów za siebie Łucyo, odparła Małgorzata.

— Nie pogardzaj hołdami moja droga, widziałam jak je przyjmowałaś nie gorzej od innęj.

— Trzeba było, gdy nic innego do ofiarowania mi nie miano.

— Co znaczy, rzekła Łucya, że się spodziewają czegoś lepszego od pana.

— Zapewne, nienawidzę pochlebstwa.

— Powoli, rzekł Paweł, wprawiasz mnie pani w wielkie zakłopotanie. Żkąd wiesz, że moje myśli nie są pełne twoich pochwał? Cóż wtedy zrobić, mamże mówić, czy milczeć?

— Odparła wesoło Małgorzata, w tym razie chęć milczeć, jak osieł Balaama.

— Mam więc pozwolenie, gdyż to zwierze sławne właśnie z swęj wielomówności. Ale cobykolwiek mógł powiedzieć, nie zdołam wyrazić szczęścia, wdzięczności, jakiej w tej chwili doznaję.

— Poczekaj pan z wyrazem wdzięczności; nie wiesz jeszcze, co cię czeka w Brookland.

Nigdzie nie usiłowano zaprowadzać dyrekcyi mieszanych, gdy fundacya, zwyczaj i praktyka inaczej orzekają. To traci socjalizmem prawnym.

Ochrony katolickie, miłością chrześcijańską się rządząc, przyjmowały i przyjmują niekiedy sieroty innych wyznań, gdy są na to fundacye. Z tego jednakże nie wynika, aby za to miały być bite w ten sposób, iż dla kilku osób, z łaski przyjętych, ma zakład stracić prawo samorządu.

Coby za okrzyk zgromadzenia, gdyby w zakładzie Dyakonisk w Poznaniu z powodu kilku katolików tam pielęgowanych chcieli katolicy zasiadać także w zarządzie i gdyby powoli chcieli wywalić owe damy — nasładować zakon.

Ażeby nie było żadnej Proselythenmacheri, aby dzieci protestanckie nie odmawiały Różańca i nie chodzący do Spowiedzi w ochronach, nad tem baczny zdrowy rozum katolicki, dyrektora, a w końcu Quos ego p. Perkuhna. Katolicyzm bardzo się dobrze umie obchodzić z innymi wyznaniem (dowodem żydówki w pensjonatach Urszulank w Ameryce i w Gnieźnie); ale katolicy fundatorowie i dobroczyńcy mają prawo żądać, aby fundusze, legaty, zakłady, dla katolickich złożone dzieci, nie były obracane na utrucie wiary katolickiej w sierotach, co przy dzisiejszym prądzie bardzo łatwo nastąpić może.

Takie jasne odsłonięcie kart ze strony pana Perkuhna jest pouczające dla tych, co nie widzą tendencyi świeżo ułożonych ustaw państwowych. Dyrektora usilnie dochodzić praw swoich będzie, aby kiedyś potomność i sieroty katolickie nie mogły jej zarzucić, że nie czyniła, co czynić było w jej mocy.

Berlin, 16 lutego.

(D.) Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym wzięto naprzód pod obrady kwestyą podziału prowincyi Pruskiej. Posłowie nasi, o ile wiem, głosowali za oddaniem jej do komisji; mimo to będzie po raz drugi w Izbie czytana. Następne debaty nad kilku etatami nie przedstawiają wielkiego interesu.

W końcu jeszcze, mimo spóźnionej pory, nastąpiło do obrad nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań. Ks. dr. Franz (z Nyssy) zabrał pierwszy głos i podał rozporządzenia ministra z ostatnich czasów surowej krytyce. Rozwodził się mianowicie nad nieszczęśliwym jego działaniem w sprawie szkół katolickich. Gdy mówca odezwał się: „Reklamujemy boskie prawo Kościoła, naturalne prawo rodziców“, na liberalnych ławach powstał śmiech, mimo, że przez to partya, która dawniej tak samo się domagała wolności w kierowaniu wychowaniem swych dzieci, stanęła w kontradycyji do swych dawniej głoszonych zasad. Dalej zwracał mówca uwagę na brak nauczycieli, nauczycielek i tychże pomocników, a pomimo tego skutkiem kulturkampfu tyle dzielnych sił usuniętych zostało. Dany jego są nadzwyczaj dokładne; przytoczyć je powinniście dokładnie. Wspomniał także o ochronkach (Kleinkinderbewahranstalten) Sióstr Miłosierdzia, o dobroczynnych zakładach Sióstr dobrego Pasterza, które już skasowano lub które niedługo skasować mają pomimo biedy ogólnej, pomimo kosztów, jakich wymaga zastąpienie tylu znakomitych sił, które rząd usunął. Przechodząc do kulturkampfu, mówi że kulturkampf jest właściwym polem ministra Falka i czyni kilka bardzo trafnych uwag — które wam wydrukować radzę podług stenograficznych zapisów — mianowicie, że do szkoły tę walkę wprowadził. Tak zwanych Staatspfarrerów czyli rządowych proboszczów, jakich kilku już w Poznaniu i na Śląsku, zawdzięczamy równie temu ministerstwu. Ale jakże jest skutek takiego postępowania. Otóż lud traci coraz więcej zaufania do rządu, odwraca się od niego i niechętnym prawom majowym, które go krzywdzą, niechętnym się staje wszelkim prawom wogóle. — Gdzie rządowych proboszczów postawiono, tam zawsze lud

miasto pójścia z rządem, uczuł krzywdę i oburzył się. Wybory tego dowodzą. W powiecie, w którym mówca został wybranym, póki nie było rządowych proboszczów, udział katolików w wyborach do parlamentu był bardzo małym. Poprzednik jego otrzymał głosów 7000 po wprowadzeniu pierwszego proboszcza rządowego; on sam zyskał ich 9000, gdy dwóch takich proboszczów było w powiecie, a teraz, kiedy już ich jest trzech, dostał głosów 12,500 przeciwko 2000, które pozyskał p. Tehirski, właściciel największych dóbr w tym powiecie. Wreszcie przytacza mówca wypadek w Oberherzogswaldau, gdzie właściciel baron v. Dyhern wprowadził do swjej parafii, mimo protestu dozoru kościelnego (który następnie rozwiązany został), i mimo, że w całej parafii ani jednego nie było starokatolika, p. Schtuksberg, proboszcza starokatolickiego z Wrocławia.

Minister Falk odpowiedział na tę gruntowną i z wielkim spokojem wypowiedzianą mowę dosyć powierchownie, a zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że swe zwycięstwo wyborcze zawdzięcza ks. dr. Franz tylko silnie zorganizowanej agitacyi i nazwał go nawet O'Connell'em Śląska, za które to zaszczytne porównanie niezawodnie mówca wdzięcznym mu być może.

Na wniosek dr. Roeckeratha odroczone dyskusyą nad tym punktem do jutra. Szkoda tylko, że przypadnie znowu dopiero pod koniec porządku dziennego, tem bardziej, że, jak wiemy, ks. dr. Jażdżewski i kilku dzielnych mówców z centrum podało się do głosu przy tym samym punkcie i przewidzieć można, że ich mowy zbyt krótkie nie będą.

Wczoraj odbyło się polskie przedstawienie dramatyczne amatorskie na Leipzigerplatz 15 przy udziale uprzejmych kilku aktorów z sceny warszawskiej. Widzieliśmy dużo studentów, znaczną liczbę osób zamożnych tu zamieszkałych, ale nie było prawie wcale przemysłowców i biedniejszych klas wogóle pomiędzy widzami, co przypisać można po części postowi, po części wysokiej stósunkowo cenie wejścia. — Dochód czysty przeznaczony był na bibliotekę towarzystwa akademików polskich.

Kraków, 15 lutego.

(+) Należy się uznanie dla Lwowa, że w chwalebnej inicjatywie wielkiej pielgrzymki do Rzymu na obchód 50-letniej rocznicy godności biskupiej Piusa IX pierwszy dał popęd i hasło. Nie tylko redaktor Przeglądu Lwowskiego, ks. Podolski, od paru miesięcy otworzył subskrypcyą na kielich, który ma być Ojcu św. wręczony w dniu tym od Polaków, ale nadto liczne grono obywateli różnych stanowisk ogłosiło odezwę, wzywającą chętnych do pielgrzymki, aby się zgłaszali celem wczesnego uorganizowania tej pobożnej wyprawy. Pod odezwą, którą ogłosił dzisiejszy Czas, czytamy wiele poważnych nazwisk, jak Maurycego hr. Dzieduszyckiego, Kaźmierza i Edmunda hr. Krasickich, dr. Błażowskiego, Stanisława hr. Potockiego z Oleszyc, Kaliksta Orłowskiego, p. Bernarda Kalickiego radcy miasta Lwowa, Bułatowskiego i wielu innych, obok kilku duchownych: ks. infułata Morawskiego, ks. kanonika Nowakowskiego, ks. Podolskiego i t. d. Umiemy się udawać do Stolicy Apostolskiej jedynie ze skargami i żalami, dopominamy się często, aby nas brała w opiekę, aby nas powaga swoją moralną zasłaniała od nowych ciosów, a przynajmniej, aby występowała z protestem ilekroć krzywdzą naszę wiarę i narodowość. Stolica Apostolska nigdy nie zaniedbała tego obowiązku; sama wśród największych niebezpieczeństw, otoczona zewsząd nieprzyjaciółmi, nie zapominała o położeniu kościoła w Polsce, i podnosiła niejednokrotnie głos, czy to wzywając do modłów, czy też piętnując prześladowania, jakie na nas spadały. Nie zawsze umieliśmy być wdzięczni, nieraz szemraliśmy, że to nie dosyć, a nie rzadko wespół nas podnosiły się głosy oszczerce, jakoby Stolica św. poświęcała interes religii w Polsce dla

innych względów politycznych. Kiedy wszystkie narody katolickie spieszyły z objawami udziału, z dowodami przywiązania i wierności dla Ojca św., wśród jego ciężkich walk i przejść — my rzadko i słabo przyłączaliśmy się do tego rodzaju objawów. Nie bywało reprezentantów naszej narodowości w tych dniach uroczystych, kiedy ze wszystkich zakątków świata zgromadzały się w koło Namiestnika Chrystusowego rzesze pątników, okrom jednej deputacyi przed pięcioma laty, w której kilku obywateli z Poznańskiego i z Galicyi brało udział. Dziś jedna tylko Galicya (?) jest w możności stwierdzenia przywiązania i wdzięczności narodu. Pielgrzymka do Rzymu ma czysto tylko religijne znaczenie. Kiedy tak ochoczo pielgrzymujemy na każdą wystawę powszechną, dla czegożby mielibyśmy się wstrzymywać od tej podróży, o wiele więcej pouczającej i budującej. Z radością przychodzi mi przeto wskazać, że inicjatywa wyszła wcześniej od grona poważnego i wyszła ze Lwowa. Przywykliśmy bowiem, że Lwów daje pobudkę w przeciwnym, chaotycznym kierunku. Lecz to tylko Lwów dziennikarski, który nie może podawać miary prawdziwego usposobienia tego miasta. Krzykliwa klika dziennikarzy wzięła tam w monopol opinią, lecz natomiast na dzień spóeczności odbywała się reakcyja przeciw kierunkowi narzucanemu przez Dziennik. Grono ludzi myślących i działających po katolicku zwiększa się tam z rokiem każdym. Młodzi pisarze, im bardziej ich odraża kierunek dziennikarstwa, tem silniej utwierdzają się w zasadach konserwatywnych i katolickich. Starsi, a na ich czele Maurycy hr. Dzieduszycki, przewodniczą im w tym zbawiennym zwrocie. Między młodszymi duchowieństwem całej wschodniej Galicyi dostrzegać można wielki postęp. Tradycyja józefinizmu już się zaciera, życie duchowne bywa pomjowne poważnie i wzmacniane przez częste i liczne rekolekcyje. We Lwowie gorliwie duchowni z świeckimi jednoczą się więcej, bywa tam więcej porozumienia i jednności.

Przeciwnie w Krakowie, z bólem to przyznać należy, nie ma punktów zbornych dla duchowieństwa, nie ma ognisk życia katolickiego w zakresie towarzyskim. To też z wyjątkiem kilku znakomitości spośród naszych kapłanów, ogólne usposobienie duchowieństwa tak w mieście naszym, jak w tej części kraju zostawia wiele do życzenia. A między świeckimi nie lepiej. Wprawdzie tradycyja tu bardzo katolickie, ale wkłada się powoli pewne zobojętnienie i dawna jedność zasad zaczyna się nieco chwiać. To też w Krakowie nikt dotąd nie pomyślał o jakimś zbiorowym akcie na nadchodzącą uroczystość, zapewne dopiero za impulsem ze Lwowa przyłącza się i Krakowianie.

W Wiedniu odbyła się ciekawa komedia udanej kryzys gabinetowej. Postrach przed konserwatywno-katolickim gabinetem w Peszcie tak przeraził Wiedeńczyków, że na wszystko gotowi się zgodzić, byle tylko zatrzymać p. Tiszę, a niedopuszczyć do władzy staro-konserwatywów, bo rozumiano tam dobrze, że Senyey w Peszcie, to Hohenwart w Wiedniu.

Od pewnego czasu ambasada rosyjska w Wiedniu denuncjuje przed władzami austriackimi spiskowców ruskich, z partyi ukraińskiej, którzy ze Lwowa konszachcują z rewolucjonistami rosyjskimi, przesyłając im książki, dzienniki i odezwy. Już kilku z takich agentów schwytano. Tak więc, najpierw rząd austriacki doznał już następstw polityki divide et impera, którą się kierował wobec Rusinów w Galicyi — teraz zaczyna Rosya uczuwać skutki tego ciągłego podszezwania Rusinów na Polaków i podsycania odstępców galicyjskich.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. Już przed dwoma laty poruszono w Izbie poselskiej zamiar podzielenia prowincyi pruskiej na dwie prowincye. Wtedy projekt ten nie pozyskał za sobą wie-

— Tak, powiedział Paweł, a jednak ileż ludzi zazdrościłoby mu mogło; spoczywa teraz, jest wolen od nędzy i ciężarów żywota; śmierć bywa często największym dobrodziejstwem niebios.

— Czyż są smutki, któreby całe życie zatruć mogły?

— Nie rozumie tego pani, ty, coś osłaniana czulością ojcowską, zostawałaś zawsze w cichym przybytku domowego ogniska, nie domyślając się nawet, co po za niem się dzieje. Nie znasz i jakbyś znać mogła? — podłość, obłudę, złość świata; nie wiesz, jakie szkopy kryją się pod wygładzoną powierzchnią uśmiechniętego morza; druzgocą nagle i zabijają, za nim się chmurka ukazała na niebie. Nie byłaś przytomną zatonięciu duszy ludzkiej; to smutny widok, żaręcam. Nareszcie są także ludzie obarczeni dziedzictwem hańby, karami za występki, których nie popełnili, trawiący siły na walce bezowocnej przeciw złemu bez ratunku, ambicyja zakazana tym paryasom, wszelki zawód zaszczytny jest im wzbroniony. Życie, tak słodkie dla innych, przemienia się na ich ustach w owoc pełen popiołu i goryczy. A ich nędza tem dotkliwsza, że wróg, przeciw któremu walczą, nie zginie nigdy i prześladować ich będzie do ostatniej godziny.

— To nieszczęście skończyć się jednak musi, wszystko ma swój koniec na tym świecie.

kszości a obecnie podjął na nowo ideę podziału rządu królewski. Odnosny projekt do prawa był pierwszym przedmiotem obrad na dzisiejszym posiedzeniu plenarnem Izby poselskiej w pierwszym czytaniu. Posłowie Kieschke, v. Saucken-Tarputschen i Windthorst (z Bielefeldu) przemawiali przeciwko projektowi, posłowie zaś Wehr (z Chojnic) i Miquel za projektem, którego i minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, bronił. Zdaje się, że projekt ten nie jest jeszcze dojrzałym pod obrady i dalszego wyjaśnienia potrzebuje, gdyż mówcy stawiali jak najrozmaitsze hipotezy pod względem potrzeby podziału, wewnętrznej należności do siebie Prus Wschodnich i Zachodnich. W końcu przytoczył jeszcze minister żywe agitacye w Prusach Zachodnich za podziałem jako wewnętrzny powód do przedłożenia projektu. Wniosek o przekazanie projektu komisji gminnej pozostał przeciwko głosom centrum i stronnictwa postępowego w mniejszości, obrady zatem i w drugim czytaniu nad projektem tym odbywać się będą w plenum Izby. — Następnie przyjęto pozycyę powszechną administracyi krajowej, które pierwotnie przekazane były komisji budżetowej. Wniosek komisji o przedłożenie projektu do prawa, dotyczącego się organizacyi ogólnej administracyi krajowej i zniesienia na przyszłość 15 posad radców rejencyjnych, wyniesiony został do uchwały. Przystąpiono potem do obrad nad etatem ministerstwa spraw wyznań. Sprawozdanie z obrad tych znajdzie czytelnik w powyższej zamieszczonej korespondencyi z Berlina.

W klasztorze św. Anny pod Remagen umarła dnia 14 b. m. matka zasłużonych posłów, braci Augusta i Piotra Reichenspergerów, w wieku 98 lat. Pogrzeb jej odbył się ma jutro.

Socyalni demokraci odbędą pojutrze równocześnie o godzinie 10 zrana siedm zebrań ludowych w różnych dzielnicach Berlina.

Podług dzisiejszych wiadomości wydaje się być faktem prawdziwym, że minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, podał się niedawno temu do dymisji, której jednakże cesarz nie przyjął. Deutsche Reichs correspond. pisze pod tym względem: Pogłoski rozsiewane o mającym nastąpić wystąpieniu ministra Eulenburga, komentują dziś rozmaicie, z dobrze zawsze poinformowanych kół donoszą, że hrabia Eulenburg wskutek zaszłych dyferencyi pomiędzy nim a ministrem skarbu podał się do dymisji, lecz dymisyi tej cesarz nie przyjął i zachodzące pomiędzy obu ministrami dyferencye wyrównał. W kołach Izby poselskiej uważają stanowisko ministra spraw wewnętrznych za więcej ustalone, niż p. Camphausen.

Podług doniesień z Alzacyi i Lotaryngii zdaje się być rzeczą pewną, że cesarz odwiedzi z księciem następcą tronu w trzecim tygodniu kwietnia te kraje koronne i zabawi kilka dni w Metz. Potrzebne do przyjęcia cesarza komnaty w gmachu prefektury odnowione zostały już przed trzema latami na koszt szkatuły królewskiej. Czy odwiedziny te głównie dla obejrzenia wojskowych fortyfikacyi i zakładów zostaną przedsięwzięte, czy też następcą sposobność do styczności z mieszkańcami cywilnymi, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Wczoraj odbył się w Arolsen ślub domniemywanego następcy tronu wrytembergskiego, księcia Wilhelma, z księżniczką Maryą Waldecku i Pymontu.

Podług nadeszłych tu wiadomości otrzymał w Altonie przy uzupełniającym wyborze (pierwotnie przeszedł tam socyalny demokracja, który jednakże w innym miejscu wybór przyjął) Karsten 13,093, Hartmann 13,157, podczas kiedy 120 głosów się rozstrzeliło, tak że w każdym razie przyjdzie do ściślejszego wyboru.

FRANCYA.

* Paryż, 15 lutego. Pewnego razu król Ludwik XVIII grał w szachy ze swym ulubieńcem, księciem Decazes, ojcem obecnego ministra spraw zagranicznych. Książę zadał szach królowi — a Ludwik w tarapatach odezwał się do

— Pomijamy takie, odpowiedział Paweł, lecz burza może trwać całe życie.

— Nie myślę odrzekła Małgorzata, wnosząc ku niemu łzawe oczy, żeby były cierpienia bez ratunku i żebyśmy kiedy utracić powinni wszelką nadzieję. Przypuszczam, że doświadczenie może być bolesne, lecz zwyciężymy. Czyż najlepszych żołnierzy nie stawiają właśnie na najniebezpieczniejszych posterunkach. A podczas burzy, gdy okręt bliski zatonięcia, czyż nie zalecają najdzielniejszym żeglarzom walkę przeciw rozhukany falom? Tak we wszystkim. Pan Bóg przeznacza do najcięższej pracy tych, co najbardziej miłuje, ale też kiedy dzieło dokonane, jakaż czeka ich chwala?

Zrozumiała instynktem, że, mówiąc o człowieku, co obarczony nie własną hańbą, walczy przeciw złemu bez ratunku, myślał Paweł o sobie i o tej przeszłości tajemniczej, którą tak starannie ukrywał. Chcąc ulagodzić jego cierpienia, wyciągnęła mimowolnie ręce ku niemu, wziął je w swoje i utkwiał w niej długi wzrok uwielbienia, prawie zachwyty, jak przed niebieskim widzeniem. Zapomniał był o wszystkim, lecz spostrzegłszy oblicze Małgorzaty, okrywające się rumieńcem, puścił jej ręce i rzekł:

— Gdybym miał przyjaciela w smutku, przysłałbym go do pani, abyś go pocieszyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WALNE ZEBRANIE

Centralnego

Towarzystwa Gospodarczego
w. W. Księstwie Poznańskim

odbędzie się

dnia 26go i 27go lutego 1877 r.

t. j. poniedziałek i wtorek od godziny 10tej dnia każdego na wielkiej sali bazarowej w Poznaniu. Dnia 26go lutego w poniedziałek odbędzie się o godzinie 9tej w kościele farnym Msza św. na intencję Towarzystwa.

Wstęp na salę obrad dozwolony tylko członkom Towarzystwa za biletami, zawierającymi porządek dzienny, które się rozsyła Dyrekcjom Tow. filialnych.

Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje karty wstępu p. K. Koszutski, Sekretarz Zarządu przy Małej Rycerskiej ul. Nr. 1. I piętro. (221)

zarząd

Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskim.



NA WALNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej
IMIENIA

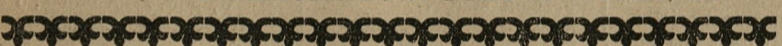
Karóla Marcinkowskiego

które się odbędzie

w Środę dnia 28 Lutego, o godz. 4,

zr Wielkiej sali Bazarowej, zaprasza uprzejmie Członków Towarzystwa i przyjaciół uczących się młodzieży (214)

DYREKCJA TOW. POMOCY NAUKOWEJ.



Szanownej Publiczności mamy zaszczyt donieść uniżenie, iżesmy sprzedaż wewnątrz i zewnątrz polewanych rur do kanalizacji, wodociągów, mostków i przepustów wody z fabryki naszej w Domnitzsch pod Magdeburgiem na Wielkie Księstwo Poznańskie wyłącznie panu A. Krzyżanowskiemu w Poznaniu polecili. [231]

Szczególniej dobroci glina, z której fabrykat nasz się wyrabia i temuż niezwykłą trwałość daje, nadaje mu pierwszeństwo pomiędzy innymi tego rodzaju fabrykatami.

Towarzystwo akcyjne do ogrzewania wodą wodociągów (dawn. Granger & Hyan) w Berlinie.

Na mocy powyższego ogłoszenia polecam znaczny i zawsze uzupełniany skład mój rzeczonych rur we wszelkich używanych rozmiarach.

A. Krzyżanowski

Tama Garbarska Nr. 1.



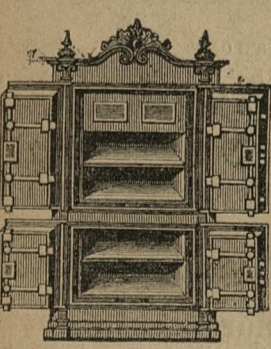
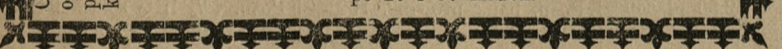
Okna kosciolne w ołowiu, oprawy i wykończenia, jak i stare, jak i nowe, jak i te, które są do naprawy i renowacji.

Handel szkła, szklarnia i fabr. ram

M. Nowickiego & Grünastia

Jeziwicka ulica

połącza się do oszklenia okien, oprawy obrazów itd. szyby wszelkiego gatunku w wielkim doborze. Półbiałe szkło kista po 20 i 30 marek.



Zel. szafy po pieniądze

z t-zema kluczami, stósowne dla kas kościelnych jako i

żelazne szkatułki

ostatnie także do wmurowania.

Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (177)

T. Krzyżanowski.

Nowości

obuwia zimowego!

Obecnie wykonywane obuwie w mym warsztacie przewyższa wszelkie inne dotychczasowe ciepło wykładane i futrzane buty, jako takie polecam każdemu a mianowicie cierpiącym na nagniotki zreumatyzmowany itp.; upraszam interesowanych o wczesne zamówienia.

Skład obuwia zwyczajnego jest zawsze dobrze zapatrzonej w obuwie myśliwskie, gospodarcze i salonowe. (194)

J. Skóraczewski szewc

w Poznaniu, Stary Rynek 55.

OZONOWA

woda, tj. elektryczny kwasoród, do picia i wzięwania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w ostrych przypadkach choroby. Składają ją najporczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się przeciw dyptheris. — 6 but. koncent. wraz z opak. 8 marek. Prospektka bezpłatnie. Składy zakładają się. (82)

Burckhardt, aptekarz (Grell & Radlauer), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

W Poznaniu u p. S. Sobeskiego róg ul. Nowej i Wilhemowskiej

Walne zebranie

Spółki akcyjnej
teatru polskiego

w ogr. Potockiego w Poznaniu

odbędzie się

dnia 3 marca rb.

o godzinie 4 na sali hotelu

Francuzkiego.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się Walnego zebr.

2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.

3. Sprawozdanie dyrekcji z czynności, stanu kasy i interesów.

4. Wnioski Rady Nadzorczej i dyrekcji.

5. Wnioski członków.

Poznań, d. 14 lutego 1877.

Rada Nadzorcza.

Album posłów polskich

na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876 (82)

wyszedł zeszyt pierwszy.

Następne zeszyty wychodzą będą mniej więcej w odstępach miesięcznych.

Prenumerata na całe dzieło (12 zeszytów) wynosi z przesyłką pocztową 9 marek, którą można także częściowo po 3 marki na każde 4 zeszyty składać.

Po wyjściu całego dzieła cena powyższona zostanie.

Prenumeratę wraz z dokładnym adresem należy przesyłać przekazami pocztowymi do Księgarni Nowej W. Małeckiej w Toruniu.

Wszystkie szkła reper.

Grube szkło do inspektów 60 tafli 30 mrk. (160)

21. Szklarnia i skład szkła 21.

połącza szkłanki od 12 sgr., kielszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr., tudzież oprawy obrazów w najnowsze ramy, różne lustra, oprawiane obrazy po bardzo przystępnych cenach

21. A. Hyrszfeld Wrocławska ul. 21.

Wszelkie roboty szklarskie do bud. po cenach najtań.

Losos, węgorz wędz. i maryn minogi elb. Sardynki w oliwie. Sery różne jak n. p. Roquefort, Neufchâtel, holend. szwaje. limburg. i t d. Fladry i śledzie opiekane poleca (264)

J. N. Leitgeber.

Hurtowny skład śledzi i suchego stokfiszu,

ako też wszelkich gatunków ryb morskich marynowanych wędzonych, oraz i wiele

gatunków sera.

KAROLA SZULCA

w Poznaniu, Wodna ul. 25

połącza swój dobrze asortowany skład wyborczych i w różnych gatunkach śledzi i wszystkie gatunki suchego stokfiszu, 2 gatunki szwajcarskiego sera à funt po 80 fen. i po 1 mrk., 2 gatunki kawioru à funt po 3 m. i po 7 marek, prawdziwe elbląskie duże minogi kopa 10 marek Cenniki na żądanie franco się rozsyła.

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

połącza swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący całemi beczkami za gotówkę, mają 5 procent rabatu — dalej wina starsze na butelkach i gasiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmiej więcej butelek ma ceny niższe.

Szanownej Publiczności polecamy nasz

zakład fotograficzny

przez zdalnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

(869) Wilhelmska ulica Nr. 25.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam

największy wybór

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancją po cenach fabrycznych. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam stósowny rabat.

Nr. 49 róg ul. Wielkich

Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49

w Poznaniu.

J. Zeylanda.

Gliniane rury do drenowania

wybornej dobroci do 6 cali średnicy poleca jaknajtaniej i uprasza o łaskawe i wczesne obstarunki

Parowa Cegielnia Paweł Cohen

w Obrzycy. Lipowa ulica Nr. 3.

Próby i cenniki przesyła się bezpłatnie. (234)

Petroleum

litr. 35 fen. poleca (292)

R. Barcikowski

Poznań.

Czerwone kartofle

z stacyi kolejowych kupuje

M. Werner

(284) w Poznaniu.

Teatr Polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU.

W sobotę dnia 17 lutego.

Daniszewy

komedia w 4 aktach

Początek o godz. 7.



(308)

Francuzkie i tureckie śliwki, obierane i nieobierane gruszki, francuz. i amerykańskie jabłka do kompotów, nadreńskie powidła jabłkowe jako też powidła tur. po 30 f. za funt, biorącym hurtownie taniiej, poleca **W. F. Meyer i Spółka.**

Publiczne podziękowanie.

Również i ja niżej podpisany, przylączam się do licznych podziękowań, które składają pomocnikowi chirurgicznemu panu **W. Grünbergowi** w Poznaniu św. Marcin nr. 58 za jego wysmienity środek na **tasiemca**. Z własnego mego przekonania i przedsięwziętych kuracyi zaznaczam z radością, że mego syna **Kazimierza**, 14 lat liczącego, w krótkim czasie wyleczył z **tasiemca** bez wszelkiego niebezpieczeństwa, i środek ten jest nieszkodliwym. Przetę dla każdego cierpiącego na tasiemca jest rzeczą tylko polecającą, aby pomocy i ratunku szukał u p. Grünberga. (294) Kórnik, 14 lutego 1877. **Maksymilian Raczkiewicz**, organista.

Wszystkie szkła reper. Grube szkło do inspektów 60 tafli 30 mrk. (160) Okna kosciolne, opr. w ołowiu. 21. Szklarnia i skład szkła 21. poleca szkłanki od 12 sgr., kielszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr., tudzież oprawy obrazów w najnowsze ramy, różne lustra, oprawiane obrazy po bardzo przystępnych cenach 21. A. Hyrszfeld Wrocławska ul. 21. Wszelkie roboty szklarskie do bud. po cenach najtań.

Losos, węgorz wędz. i maryn minogi elb. Sardynki w oliwie. Sery różne jak n. p. Roquefort, Neufchâtel, holend. szwaje. limburg. i t d. Fladry i śledzie opiekane poleca (264) **J. N. Leitgeber.**

Hurtowny skład śledzi i suchego stokfiszu,

ako też wszelkich gatunków ryb morskich marynowanych wędzonych, oraz i wiele

gatunków sera.

KAROLA SZULCA

w Poznaniu, Wodna ul. 25

połącza swój dobrze asortowany skład wyborczych i w różnych gatunkach śledzi i wszystkie gatunki suchego stokfiszu, 2 gatunki szwajcarskiego sera à funt po 80 fen. i po 1 mrk., 2 gatunki kawioru à funt po 3 m. i po 7 marek, prawdziwe elbląskie duże minogi kopa 10 marek Cenniki na żądanie franco się rozsyła.

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

połącza swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący całemi beczkami za gotówkę, mają 5 procent rabatu — dalej wina starsze na butelkach i gasiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmiej więcej butelek ma ceny niższe.

Szanownej Publiczności polecamy nasz

zakład fotograficzny

przez zdalnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

(869) Wilhelmska ulica Nr. 25.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam

największy wybór

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancją po cenach fabrycznych. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam stósowny rabat.

Nr. 49 róg ul. Wielkich

Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49

w Poznaniu.

J. Zeylanda.

Gliniane rury do drenowania

wybornej dobroci do 6 cali średnicy poleca jaknajtaniej i uprasza o łaskawe i wczesne obstarunki

Parowa Cegielnia Paweł Cohen

w Obrzycy. Lipowa ulica Nr. 3.

Próby i cenniki przesyła się bezpłatnie. (234)

Petroleum

litr. 35 fen. poleca (292)

R. Barcikowski

Poznań.

Czerwone kartofle

z stacyi kolejowych kupuje

M. Werner

(284) w Poznaniu.

Pomarańcze i cytryny

Ananas

i owoce

Jarzyнки

i trufle (301)

Sardynki w oliwie

Daktyle marokańskie

Rodzenki na gałazkach

Figi smyrneńskie

Migdałki w łupinkach

Kasztany

połącza w doborowych gatunkach i cenach bardzo taniach

S. Sobeski.

Wędzone

śledzie łososiowe

połącza całemi beczkami jako też, kopami i pojedynczo po jak najtańszych cenach [149]

Isidor Busch

Mój znacznie zaopatrzony skład w **skockie i tuste**

śledzie

połącza dalej sprzedającym jak najtaniej [150]

Isidor Busch

plac Sapieżyński 2.

Nowy transport paryskich kwiatów co do piero nadszedł i poleca

Ludwik Moebius

(105)

Dachówki

połącza (284)

W. Werner

w Poznaniu.

Ucznia

do cukierni poszukuje

S. Sobeski.

(302)

Młody człowiek

znajdzie umieszczenie natychmiast lub 1 marca r. b. Zamiejscowych uwzględnić się będzie przewszystkiemi.

Czerwona apteka

(307) w Poznaniu.

Młoda panienka

z dobrej familii poszukuje umieszczenia od 1go kwietnia jako wyrocznika pani domu lub jako bona; przy tym zna się na białem szyciu, krawiectwie i na szyciu na maszynie. Blizsza wiadomość w księgarni p. **M. Leitgeb** i Sp., Poznań Hotel du Nord. (304)

Ogrodnik

kawaler, Polak, znajdzie natychmiast miejsce w Dominium **Ławicy** pod Poznaniem. (299)

Rządca gosp.

Polak, żonaty, kilka lat już samodzielnie zarządzający, wolny od wojskowskiej, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1go lipca r. b. Na żądanie może złożyć kilka tysięcy m. kaucyi. Oferty przyjmuje pan **Dobrowski**, dzierżawca probostwa w **Gostyniu**. (296)

Na stancyę

małe panienki zapewniając sumienne macierzyńską opiekę, może przyjąć—kto? wskaże księgarnia **M. Leitgeb** i Spółki.

Teatr Polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU.

W sobotę dnia 17 lutego.

Daniszewy

komedia w 4 aktach

Początek o godz. 7.